Magiczny Kraków

Startup Kraków: jak miasto nauczyło się rozmawiać samo ze sobą

2026-09-21

Jest taki moment w rozwoju każdego ekosystemu startupowego, kiedy okazuje się, że problemem nie jest brak pomysłów, pieniędzy czy utalentowanych ludzi. Problemem jest to, że nikt ze sobą nie rozmawia.

Kraków od lat ma wszystko, czego potrzeba, żeby być jednym z najsilniejszych ośrodków startupowych w Europie Środkowej. Świetne uczelnie, tysiące studentów kierunków technicznych, rosnącą liczbę funduszy VC, doświadczonych mentorów i coraz odważniejszych założycieli. Ma też jednak coś, czego nikt nie planował: kilkanaście organizacji wspierających startupy, które działały obok siebie, a nie razem. Akceleratory, klastry, fundacje, parki technologiczne – każda z nich robi kawał dobrej roboty, ale osobno. Ten sam startup mógł trafić do trzech różnych programów, usłyszeć trzy różne rekomendacje i nie wiedzieć, komu właściwie wierzyć. Miasto, które chce wspierać przedsiębiorczość, niejednokrotnie musiało wybierać, z kim rozmawiać najpierw – bo rozmawianie ze wszystkimi osobno nie dawało z czasem żadnej spójnej strategii.

Skąd się to wzięło

Pomysł na platformę koordynacyjną nie narodził się przy jednym stole i nie powstał w tydzień. To był efekt dziesiątek rozmów, spotkań jeden na jeden, telefonów i wspólnych kaw z ludźmi, którzy od lat budują krakowski ekosystem – często na własnych zasadach, z pasji, czasem wbrew przeciwnościom. W pewnym momencie zaczęło się pojawiać jedno pytanie, zadawane przez coraz więcej osób z różnych organizacji: a gdyby tak usiąść razem?

Miasto Kraków, poprzez Wydział ds. Przedsiębiorczości i Innowacji, postanowiło wziąć na siebie rolę, której nikt inny nie mógł pełnić – rolę neutralnego gospodarza. Nie konkurenta o startupy, nie kolejnej organizacji walczącej o te same granty, tylko instytucji, której zależy na tym, żeby cały ekosystem rósł jako całość, niezależnie od tego, który dokładnie podmiot odniesie sukces.

Tak narodził się Startup Kraków.

Kto usiadł przy stole

Do platformy dołączyły organizacje, które od lat współtworzą krakowski ekosystem startupowy: OMGKRK, Kraków Miastem Startupów, Krakowski Park Technologiczny, Startup Poland, Klaster LifeScience Kraków oraz Jagiellońskie Centrum Innowacji. Każda z tych organizacji ma swoją specjalizację, swoją społeczność i swoje mocne strony – i to jest właśnie siła tej inicjatywy. Nikt nie musiał rezygnować ze swojej tożsamości, żeby dołączyć do wspólnego projektu.

Formalna umowa o współpracy, wzorowana na sprawdzonych, międzynarodowych modelach koordynacji ekosystemów startupowych, została wypracowana w wielu iteracjach – bo dogadanie się siedmiu różnych organizacji, z różnymi priorytetami i różnym sposobem działania, wymaga cierpliwości. Każda strona miała swoje uwagi, swoje obawy, swoje pomysły na to, jak powinna wyglądać współpraca. Efekt tych rozmów to dokument, pod którym mogą podpisać się wszyscy – bo

każdy miał realny wpływ na jego ostateczny kształt.

To jednak dopiero początek. Miasto wytypowało już kolejnych kilkanaście organizacji działających w krakowskim ekosystemie, które w najbliższym czasie zostaną zaproszone do współpracy i włączone w prace nad wspólną strategią. Startup Kraków od początku miał być platformą otwartą, a nie zamkniętym klubem – im więcej głosów przy stole, tym pełniejszy obraz tego, czego naprawdę potrzebuje krakowski ekosystem. Jak mówi dyrektor Wydziału Przedsiębiorczości i Innowacji Jacek Liguziński – Nie chcemy być kolejną instytucją, która mówi startupom, co mają robić. Chcemy być miejscem, gdzie te głosy w końcu się słyszą.

Jak to działa

Startup Kraków nie jest kolejną organizacją, która ma zastąpić którąkolwiek z już istniejących. To platforma, która spina to, co już jest, w spójną całość – działającą na trzech poziomach.

Pierwszy to *Ecosystem Roundtable* – regularne spotkanie liderów wszystkich organizacji partnerskich, na którym ustalane są priorytety, dzielone informacje i planowane wspólne działania na najbliższe miesiące. To miejsce, gdzie zamiast dowiadywać się o czyichś planach z mediów społecznościowych, można je po prostu omówić przy jednym stole.

Drugi poziom, *Working Pulse*, to bieżąca, robocza koordynacja – tam, gdzie ustala się konkretne szczegóły wspólnych wydarzeń, kalendarz działań i to, kto za co odpowiada, żeby uniknąć sytuacji, w której dwie organizacje organizują w tym samym tygodniu konkurencyjne wydarzenia dla tej samej grupy odbiorców.

Trzeci poziom to Startup Kraków Summit – największe, coroczne wydarzenie, które ma być wizytówką całego ekosystemu. Miejsce, w którym założyciele, inwestorzy, korporacje i instytucje mogą spotkać się w jednym miejscu i zobaczyć, że Kraków naprawdę mówi jednym głosem, kiedy chodzi o wspieranie innowacji.

Moderacją po stronie miasta zajmuje się Izabela Górska, ekspertka ds. współpracy ze startupami i biznesem.

Co dalej

Kolejnym krokiem, nad którym już trwają prace, jest wspólna strona internetowa Startup Kraków. Ma się na niej znaleźć jeden, spójny kalendarz wszystkich wydarzeń dziejących się w mieście – żeby żaden założyciel nie musiał już przeszukiwać dziesiątek profili w mediach społecznościowych, tylko wiedział, gdzie zajrzeć raz. Ma być tam też mapa organizacji wspierających startupy, dzięki której łatwo zorientować się, kto czym się zajmuje i do kogo warto się zwrócić z konkretnym problemem. A dla tych, którzy nie wiedzą, od czego zacząć, powstanie prosty formularz kontaktowy – wystarczy opisać, na jakim etapie jest firma i czego potrzebuje, żeby zostać skierowanym do właściwej organizacji.

Magiczny Kraków

Dlaczego to ma znaczenie

Dla startupu, który dopiero zaczyna, różnica jest ogromna. Zamiast błądzić między programami i zastanawiać się, do kogo się zgłosić, dostaje jasny sygnał: to jest ekosystem, który współpracuje, a nie konkuruje o niego samego. Dla inwestorów i partnerów biznesowych z zagranicy to sygnał jeszcze silniejszy – Kraków ma nie tylko potencjał, ale i dojrzałość organizacyjną, żeby ten potencjał realnie wykorzystać.

Dla miasta to z kolei możliwość prowadzenia polityki wspierania przedsiębiorczości w oparciu o realną wiedzę z pierwszej linii, a nie tylko dane z raportów. Bo kiedy organizacje, które na co dzień pracują z założycielami, siadają razem z miastem przy jednym stole, priorytety przestają być teoretyczne.

Startup Kraków to projekt, który nie miał być rewolucją – miał być czymś znacznie trudniejszym: zwykłą, dobrze zorganizowaną współpracą. Czasem właśnie tego najbardziej brakuje.